

**Janusz Morbitzer**  
**janmor@up.krakow.pl**  
**Katedra Technologii i Mediów Edukacyjnych**  
**Uniwersytet Pedagogiczny**  
**Kraków**

## **Szkoła w epoce płynnej nowoczesności**

### **Wstęp**

Fenomen współczesnej szkoły polega na tym, że jest to jedna z niewielu instytucji tak bardzo odporna na zachodzące wokół radykalne zmiany dotyczące techniki, kultury, życia społecznego i wszelkich innych sfer życia człowieka. Szkoła, co prawda wpuściła w swoje mury nowoczesne środki, jak komputery czy Internet (bo telefony komórkowe nadal są wykluczone), nie zmieniło to jednak istoty jej funkcjonowania. Fenomen szkoły znakomicie charakteryzują słowa Renate Nummela i Geoffrey Caine z książki „Making Connections” przywołane przez G. Drydena i J. Vos: *Jednym z niewielu miejsc, gdzie nie dostrzeże się prawie żadnej zmiany i które w dużej mierze będzie działało niemal jak przed pięćdziesięciu laty, pozostanie miejscowa szkoła* [Dryden, Vos, 2000, s. 81]. Nadal prawdziwe są też wypowiedziane przed ponad pół wiekiem słowa Ivana Illicha, postulującego odszkolenie społeczeństwa: *Istotą systemu szkolnego jest (...) przekonanie, że możliwe jest stworzenie pakietu wiedzy i umiejętności, który ma zostać przyswojony przez uczniów, a następnie odtworzony przez nich w postaci pracy egzaminacyjnej podlegającej mierzalnym, porównywalnym kryteriom oceny. Taka ocena umożliwia porównywanie zarówno szkół, jak i kształconych osób, to znaczy układanie rankingów (...)* [Illich, 2010, s. 11].

Szkoła jest więc instytucją, która działając według dziewiętnastowiecznego wzorca, właściwego dla epoki industrialnej, ma za zadanie przygotować swoich uczniów i studentów do aktywnego uczestnictwa w nowoczesnym społeczeństwie informacyjnym, w obecnej fazie rozwoju zwanym – sieciowym bądź medialnym. Jest to zadanie trudne do wykonania, a ocenę takiej szkoły znakomicie oddaje aforyzm brytyjskiego arystokraty, filozofa i matematyka, a przede wszystkim laureata literackiej nagrody Nobla (1950) – Bertranda Russella (1872-1970): *Człowiek nie rodzi się głupi, rodzi się ignorantem; dopiero edukacja czyni zeń głupiego.*

### **Świat płynnej nowoczesności**

Światowej sławy socjolog Zygmunt Bauman swoją najnowszą książkę zatytułowaną „44 listy ze świata płynnej nowoczesności” [Bauman, 2011] poświęcił opisowi współczesnego świata, który charakteryzuje się nieustanną zmiennością, niezdolnością do dłuższego trwania w stanie zachowującym stały kształt, a więc tytułową płynnością. Jak pisze Z. Bauman *wszystko lub niemal wszystko w naszym świecie zmienia się: mody, którym ulegamy, i przedmioty, którym poświęcamy uwagę (równie nietrwałą jak wszystko inne: wszak dzisiaj tracimy zainteresowanie tym, co jeszcze wczoraj nas przyciągało, by już*

*jutro zobojętnieć na to, co ekscytuje nas dzisiaj), rzeczy, których pożądamy i których się lękamy, rzeczy, które dają nam nadzieję i które napawają nas niepokojem. Zmieniają się także warunki, w jakich żyjemy, pracujemy i próbujemy planować naszą przyszłość (...). Mówiąc krótko, nasz świat, świat płynnej nowoczesności, nieustannie nas zaskakuje: to, co dziś wydaje się pewne i na właściwym miejscu, już jutro może się okazać żalosną pomyłką, czymś płonnym i niedorzecznym. (...) musimy być stale przygotowani na zmiany (...). Potrzebujemy zatem więcej informacji o tym, co się dzieje i co się może zdarzyć. Na szczęście mamy dziś coś, czego nasi rodzice nie mogli sobie nawet wyobrazić: mamy Internet i strony www, mamy „infostrady”, które łączą nas błyskawicznie, „w czasie rzeczywistym”, z każdym zakątkiem planety, a wszystko to zamknięte w poręcznych, mieszczących się w kieszeni przenośnych telefonach lub iPadach, dostępne w dzień i w nocy, przemieszczające się wraz z nami. (...) Niestety, nie sposób mówić tu o pełni szczęścia, ponieważ zmorę niedoinformowania, która trapiła naszych rodziców, zastąpiła jeszcze gorsza zhora, jaką jest zalew informacji, istny ocean informacji, w którym nie da się już pływać ani nurkować (...)* [tamże, s. 5-7].

Jest sprawą oczywistą, że zmiany będące immanentną częścią płynnej nowoczesności dotykają także szkoły. Z. Bauman zauważa, że *Dzisiejsze wyzwania godzą boleśnie w samą istotę idei edukacji, ukształtowanej u progu długiej historii cywilizacji. Kwestionują trwałe podstawy owej idei: konstytutywne cechy edukacji, które oparły się wszelkim wcześniejszym wyzwaniom i wyszły nienaruszone ze wszystkich wcześniejszych kryzysów* [tamże, s. 149]. Omawiając nietrwałość wartości materialnych autor ekstrapoluje swoje rozważania na niematerialną wiedzę: *Dzisiejszy konsumeryzm nie polega na gromadzeniu rzeczy, lecz na czerpaniu z nich błyskawicznych i doraźnych przyjemności. Dlaczego więc taki towar jak wiedza, uzyskiwana podczas pobytu w szkole lub na uniwersytecie, miałaby być wyjątkiem od tej powszechnej reguły?* [tamże, s. 151]. Wydaje się, że zmienność czy też ulotność wiedzy jest największym problemem dzisiejszej szkoły, i to zarówno w sferze nauczania, jak i wychowania, gdyż szybka utrata aktualności wiedzy prowadzi do zachwiania i utraty autorytetu nauczyciela, rodziców, opiekunów. Od wieków wiedza, będąca jednym z filarów autorytetu, stanowiła reprezentację i interpretację świata. Dziś jednak coraz trudniej jest jej pełnić takie funkcje, gdyż – jak podkreśla Bauman – *świat zmienia się w sposób, który stale zaprzecza prawdzie istniejącej wiedzy* [tamże, s. 152].

Jakkolwiek niektóre tezy podane w książce Z. Baumana mogą być kontrowersyjne<sup>1</sup>, generalnie wypada zgodzić się z opisem współczesnego świata jako rzeczywistości płynnej, nieustannie się zmieniającej i coraz bardziej zvirtualizowanej. Internet zawładnął już nie tylko bankowością, edukacją, pracą, rozrywką, ale też stał się autorytetem naukowym, miejscem poszukiwania przyjaciół i partnerów seksualnych, porad lekarskich itd.

Ogniskując swoje rozważania na obszarze edukacji, wymieńmy tylko najważniejsze elementy obecnych zmian: zmiany w budowie mózgu pod wpływem kontaktu z Internetem [Small, Vorgan, 2011; Morbitzer, 2009], nowa stratyfikacja społeczno-kulturowa – zaproponowany przez Marca Prensky'ego podział na tzw. cyfrowych tubylców i cyfrowych

---

<sup>1</sup> Można tu wymienić np. tezę o zagrożeniu płynącym z trwałych relacji międzyludzkich [Bauman, 2011, s. 149].

imigrantów [Morbitzer, 2009], upowszechnienie portali społecznościowych i związane z tym uspołecznienie oraz zmiana interpretacji wielu pojęć [Morbitzer, 2011], nowe koncepcje edukacyjne (np. konektywizm) [Morbitzer, 2010] i nowe zagrożenia (np. cyberprzemoc) [Kowalski, Limber, Agatson, 2010]. Zagadnienia te są dobrze opisane w literaturze, zatem ze względu na ograniczone ramy tego opracowania zostały tu tylko zasygnalizowane, a zainteresowanych Czytelników zachęcam do wskazanej lektury.

We współczesnej edukacji obserwujemy bardzo ciekawe zjawisko ścierania się dwóch warstw: twardego konserwatyzmu wielu nauczycieli i warstwy organizacyjnej szkolnictwa z płynną – w baumanowskim sensie – warstwą uczniowską, społeczną, kulturową, a przede wszystkim technologiczną. Nasuwa się tu analogia do geologicznej budowy naszej planety. Nie jest ona kulą, lecz raczej piłką futbolową, składającą się z wielu elementów litosfery, tzw. płyt tektonicznych. Miejsca styku tych płyt są narażone na wzajemnie nacieranie i często są one obszarami trzęsień Ziemi. Czy ścieranie się dwóch wymienionych tu warstw spowoduje edukacyjne trzęsienie Ziemi, czy też polityka edukacyjna państw będzie skutecznie działać na rzecz łagodzenia społeczno-kulturowych skutków bezprecedensowego rozwoju technologii informacyjno-komunikacyjnych, czyli *de facto* petryfikacji istniejącego stanu, nie przystającego do epoki społeczeństwa sieci?

### **Nowe technologie – rozwój czy zniewolenie ucznia?**

Zbyt rzadko stawiamy pytanie, które wydaje się być dla edukacji kluczowe: czy nowoczesne narzędzia TIK są narzędziami rozwoju, czy raczej zniewolenia człowieka? A jeśli są narzędziami rozwoju, to dlaczego wyniki kształcenia na wszystkich w zasadzie szczeblach nauczania są coraz gorsze? Dowodem mogą być tegoroczne wyniki matur (średnio zdało je ok. 75% absolwentów, a w niektórych szkołach matury nie zdał nikt) bądź też wyniki testów PISA, w których polscy uczniowie wypadają bardzo źle w rozwiązywaniu zadań wymagających niestandardowego myślenia.

Sir Ken Robinson, uznany w świecie lider w dziedzinie rozwoju innowacyjności i zasobów ludzkich wymienia trzy cechy niezbędne dla istnienia procesu twórczego:

- odnalezienie właściwego dla swoich twórczych mocy środka wyrazu;
- zdolność do kontrolowania tego środka;
- potrzeba swobody eksperymentowania [Robinson, 2010, s. 167].

Cechą kreatywności jest różnorodność. Dla jednych środkiem wyrazu jest pędzel i akwarele albo też dętki i drewno, dla innych wybrany instrument muzyczny bądź własny głos, jeszcze inni są wirtuozami tańca, piłki nożnej, roweru czy wspinaczki górskiej, a naukowiec do zaprezentowania swojej kreatywności potrzebuje kartkę papieru i ołówek, dobrze wyposażone laboratorium, często też możliwe duże grono słuchaczy.

Ale środek wyrazu to nie tylko narzędzie, to także obszar, w którym chcielibyśmy działać. Nie można być po prostu naukowcem – trzeba zajmować się konkretną dyscypliną naukową. Wiemy, że w dzisiejszych czasach narzędziem ogniskującym aktywność większości młodych ludzi jest podłączony do Internetu komputer. Jakkolwiek jest to urządzenie wielofunkcyjne, o bardzo bogatych możliwościach, jednak ze zwykłych rozważań statystycznych wynika, że nie jest ono w stanie zastąpić całego bogactwa różnorodnych środków wyrazu, pokrywając pełne spektrum zaproponowanych przez H. Gardnera

inteligencji wielorakich. Prowadzi to do konkluzji, że narzędzia nowoczesnych technologii informacyjno-komunikacyjnych nie tylko nie wyzwalają kreatywności, ale wręcz są jej ograniczeniem. Ogniskują bowiem uwagę młodych ludzi na sobie, zabierają czas, a tym samym blokują rozwój ich kreatywności, nie dając szans na poznanie tego, co naprawdę dany człowiek kocha, co potrafi doskonale robić, z czego mógłby czerpać satysfakcję. K. Robinson wyraźnie zaznacza, że *kreatywność może być powstrzymana przez zły środek wyrazu* [tamże, s. 168]. Biegłe posługiwanie się narzędziami nowych technologii nie może być uznane za świadectwo kreatywności w tym obszarze, bowiem – jak podkreśla wspomniany autor – *bycie w czymś dobrym nie jest wystarczająco dobrym powodem, żeby spędzić życie na robieniu tego* [tamże, s. 169]. Szwajcarski psychiatra i psycholog Carl Gustav Jung uważał, że *tworzenie czegoś nowego osiąga się nie poprzez sam intelekt, ale przez instynkt zabawy. Twórczy umysł bawi się obiektami, które kocha* [tamże, s. 172]. Można postawić ostrożną tezę, że nowoczesne narzędzia TIK mogłyby być wykorzystywane do diagnozowania obszaru kreatywności młodego człowieka, a także typu jego inteligencji – do tego konieczne są jednak skomplikowane, trudno dostępne i drogie programy. Ponadto takie diagnozy mogą być zapewne przeprowadzane bez użycia komputerów.

## **W stronę szkoły 2.0**

Jak wspomniano, żyjemy dziś w całkowicie odmiennych czasach, niż nasi dziadowie czy rodzice. Nowoczesne technologie za pośrednictwem swoich narzędzi kształtują nowy typ człowieka. Mamy do czynienia już nie z nowymi mediami, lecz – za sprawą Paula Levinsona – tzw. „nowymi nowymi mediami” [Levinson, 2010]. Media te, zachowując wszystkie cechy nowych mediów, dodają do nich „społecznościowy” charakter. Do nowych nowych mediów zaliczamy więc Facebooka, Wikipedię, YouTube, Second Life, MySpace, Digg, Twitter i jego polski odpowiednik BLIP (akronim od pełnej nazwy: *Bardzo Lubię Informować Przyjaciół*). Jest to zasadnicza nowa jakość, gdyż audytorium potencjalnych odbiorców wytwarzanych przez internautę komunikatów staje się globalne. McLuhanowska globalna wioska nie oznacza już więc kurczenia się świata – przeciwnie – świat kontaktów i obszar możliwej komunikacji znacznie się rozszerzyły.

Nowe nowe media kształtują nowy typ człowieka, ten zaś jest prekursorem zmian w szkole. Szkołę na miarę wyzwań społeczeństwa sieci kanadyjski badacz Internetu i wpływu nowych technologii na innowacyjność Don Tapscott proponuje nazwać – na wzór nazwy obecnej fazy rozwoju Internetu – Web 2.0 – szkołą 2.0 [Tapscott, 2010, s. 253-259]. Podobnie jak Web 2.0 oferuje użytkownikom możliwość współtworzenia zasobów internetowych, tak i szkoła 2.0 oznacza radykalną zmianę relacji między nauczycielami i uczniami, którą najlepiej charakteryzuje idea „partnerstwo dla prawdziwego uczenia się”. To krótkie hasło zawiera w sobie głęboką myśl i implikuje konieczność wprowadzenia daleko idących innowacji.

Problem niedostosowania polskiego szkolnictwa do wymogów współczesności polega – w dużej mierze – na niewłaściwej relacji między nauczaniem a uczeniem się. Szkoła ciągle opisywana jest jako instytucja nauczająca i z efektów tego nauczania jest rozliczana. Zapominamy o tym, że uczyć się każdy musi sam. Szkoła zatem, będąc miejscem nauczania, usiłuje być pasem transmisyjnym wiedzy, podczas gdy wymogiem

współczesności jest, by stała się środowiskiem uczenia się i skoncentrowała swoje wysiłki na tworzeniu warunków i sytuacji, umożliwiających poszukiwanie, tworzenie oraz przetwarzanie wiedzy. Przekształcenie szkoły ze środowiska nauczania w środowisko uczenia się jest ściśle związane z przyspieszoną ewolucją roli nauczyciela, który z głównego źródła wiedzy i „mędrca na katedrze” (ang. *Sage on the Stage*) musi stać się stojącym z boku doradcą ucznia, jego naukowym opiekunem, wspierającym ucznia w rozwoju intelektualnym (ang. *the Guide on the Side*). Wymaga to zgody nauczycieli na przekazanie przynajmniej części odpowiedzialności za własne (wy)kształcenie osobom uczącym się. Trzeba przypomnieć, że taki kierunek rozwoju szkoły lansował w latach 80. ubiegłego stulecia Seymour Papert, twórca języka Logo i koncepcji konstrukcjonizmu – odmiany konstruktywizmu. Jeszcze wcześniej jako zwolennik takiego podejścia dał się poznać Albert Einstein (1879–1955) oraz współtwórca psychologii humanistycznej Carl Ransom Rogers (1902–1987), którzy swoją działalność dydaktyczną określali hasłem: *Nigdy niczego nie nauczyłem swoich studentów. Stworzyłem im jedynie warunki, w których mogli się uczyć*. Wydaje się jednak, że pokolenie sieci jest słabo przygotowane na przyjęcie takiej odpowiedzialności – współczesna szkoła bowiem raczej zdejmuje z ucznia wszelką odpowiedzialność, niżli ją kształtuje.

Problem ten jest bardzo ważny, gdyż edukacja w coraz większym stopniu staje się aktem indywidualnym, czego efektem jest wzrost popularności edukacji domowej, ponadto będziemy świadkami stopniowego przechodzenia od edukacji zamkniętej w cykle kształcenia do edukacji całożyciowej (ang. *Lifelong Education*). W warunkach nieustannej zmienności i rozwoju, a tym samym konieczności aktualizacji wiedzy w celu przystosowania jej do wymogów rynkowych coraz większego znaczenia nabierać będzie metanauczanie – swoiste „nauczanie o nauczaniu”, polegające na przygotowywaniu uczniów do procesu ustawicznego samokształcenia. Kształcenie przedmiotowe stopniowo zostanie zastąpione kształceniem kompetencji w zakresie pozyskiwania i przekształcania wiedzy. Wymaga to zmiany modelu kształcenia nauczycieli, którzy obok posiadania specjalizacji w określonej dyscyplinie powinni też być ekspertami w dziedzinie uczenia się. Bardzo prawdopodobnym kierunkiem przekształceń edukacji będzie też szerokie łączenie procesu nauczania z rozrywką (ang. *edutainment*) [Kołodziejczyk, Kramek, 2010, s. 59-66]. Jak bowiem pisze D. Tapscott *młode pokolenie chce, aby chodzenie do szkoły było dobrą i ciekawą zabawą* [Tapscott, 2010, s. 237].

## **Zakończenie**

Edukacja w epoce płynnej nowoczesności jest edukacją poszukującą swojej tożsamości. Proponowane są różne jej modele, różniące się stopniem radykalizmu i głębokości zmian – od kosmetycznych i fasadowych, aż po powrót do koncepcji I. Illicha likwidacji instytucji szkoły. Przedstawiony tu skrótowo model szkoły 2.0 wydaje się być rozsądnym kompromisem między oczekiwaniami uczniów, poziomem akceptacji zmian przez przeciętnego nauczyciela, technologicznymi osiągnięciami epoki informacyjnej i psychologicznymi uwarunkowaniami funkcjonowania człowieka. Nie jest to model całkowicie nowy, można by go raczej określić jako „na nowo odkryty w celu wdrożenia go w nowych warunkach”.

Wdrażanie takiego modelu, które w Polsce ma już swoją historię [zob. np. *Szkoła z klasą 2.0*, 2011] jest kolejną próbą reformy systemu kształcenia. Każda reforma, w szczególności reforma edukacyjna, zaczyna się w umysłach nauczycieli. To tam musi się narodzić akceptacja zmian. Ministerialne rozporządzenia są tylko „przepisaną przez lekarza receptą i listą zaleceń”, ale o końcowym rezultacie terapii zadecyduje sam pacjent, który może przepisane leki sumiennie przyjmować, ale może też ich w ogóle nie wykupić, może poddać się zabiegowi bądź rehabilitacji lub całkowicie zignorować te zalecenia. Jak trafnie zauważa K. Robinson, rewolucja w nauczaniu wymaga trudnego uwolnienia się od idei, które wydają się nam naturalne i niezmiennie, a które krępują rzeczywisty rozwój i dostosowanie edukacji do wyzwań teraźniejszości.

Już w pracy wydanej w roku 1997 [*Współczesna technologia...*, 1997, s. 122] pisałem, że możliwości poprawy jakości kształcenia należy szukać nie w stosowaniu nowoczesnych środków technicznych, ale przede wszystkim w samym człowieku – szczególnie w jego motywacji do podejmowania nauki [Morbitzer, 1997]. Proces dydaktyczny ma bowiem charakter głęboko humanistyczny. Jedną z ważniejszych i trudniejszych zarazem powinności nauczyciela jest pomaganie uczniowi w odnajdywaniu jego własnych możliwości, w odkrywaniu drzemiącego w nim potencjału intelektualnego i osobowościowego. Odwołując się do podstawowych założeń psychologii humanistycznej A. Masłowa i C. Rogersa można powiedzieć, że zadaniem nauczyciela jest odkrywanie ukrytych możliwości ucznia, pomaganie, zachęcanie i pielęgnowanie, tak *by to, co istnieje jako embrión stało się realne* [Masłowski, 1986, s. 159]. Współczesna szkoła za bardzo koncentruje się na mało rozwijających ucznia testach, a zupełnie zaniedbała potencjał intelektualny i osobowościowy, z jakim uczeń czy student przychodzi do szkoły.

Amerykański profesor kognitywistyki Howard Gardner, znany w Polsce głównie jako autor koncepcji inteligencji wielorakich, wymienia pięć typów umysłów, które będą szczególnie cenne w radzeniu sobie z problemami, jakie przyniesie przyszłość. Są to: umysł dyscyplinarny (niezbędny do opanowania określonej dyscypliny naukowej, rzemiosła albo profesji), syntetyzujący (konieczny do efektywnego przetwarzania informacji pochodzących z różnych źródeł), kreatywny (poszukujący nowych rozwiązań, stawiający nietypowe pytania), respektujący (dostrzegający i akceptujący różnice dzielące jednostki między sobą) oraz etyczny (niezbędny do funkcjonowania w sferze abstrakcji i rozumienia dążenia człowieka do zaspokajania tzw. celów wyższych) [Gardner, 2009, s. 12-13]. Kształtowanie wymienionych tu typów umysłów z pewnością należy włączyć do priorytetowych zadań współczesnej szkoły.

Na zakończenie oddajmy głos cytowanemu tu wielokrotnie Z. Baumanowi, który uświadamia trudności i problemy, jakie musi próbować rozwiązać współczesna i przyszła szkoła: *Edukacja przybierała w przeszłości rozmaite formy i udawniała, że potrafi przystosować się do zmieniających się okoliczności, wytyczając sobie nowe cele i opracowując nowe strategie działania. (...) obecna zmiana nie przypomina jednak tych wcześniejszych. (...) Po prostu nigdy nie byliśmy w takiej sytuacji. Musimy się dopiero nauczyć sztuki życia w świecie przesyconym nadmiarem informacji. A także jeszcze trudniejszej sztuki przyuczania innych do życia w takich warunkach* [Bauman, 2011, s. 165]. Rację ma przeto redaktor naczelny czasopisma „Edukacja i Dialog”, gorący orędownik

zmian w edukacji i dyrektor szkoły, będącej doskonałą egzemplifikacją takich zmian – *Collegium Futurum* – Witold Kołodziejczyk, głosząc już w tytule swojego artykułu, że szkołę przyszłości trzeba tworzyć od podstaw [Kołodziejczyk, 2010, s. 5].

## Bibliografia

- Bauman Z.: *44 listy ze świata płynnej nowoczesności*. Wydaw. Literackie, Kraków 2011
- Dryden G., Vos J.: *Rewolucja w uczeniu*. Wydaw. Moderski i S-ka, Poznań 2000
- Gardner H.: *Pięć umysłów przyszłości*. Wydaw. Laurum, Warszawa 2009
- Illich I.: *Odszkołnić społeczeństwo*. Wydaw. Fundacja „Bęc Zmiana”, Warszawa 2010
- Kołodziejczyk W., Kramek B.: *10 trendów, które zmieniają edukację*. „Edukacja i Dialog” 2010, nr 1-2 (214-215)
- Kołodziejczyk W.: *Szkołę przyszłości trzeba tworzyć od podstaw*. „Edukacja i Dialog” 2010, nr 11-12 (222-223)
- Kowalski R. M., Limber S. P., Agatson P. W.: *Cyberprzemoc wśród dzieci i młodzieży*. Wydaw. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010
- Levinson P.: *Nowe nowe media*. Wydaw. WAM, Kraków 2010
- Maslow: *W stronę psychologii istnienia*. Instytut Wydaw. PAX, Warszawa 1986
- Morbitzer J.: *W stronę pedagogiki humanistycznej*. [W:] *Współczesna technologia kształcenia*. Red. naukowy J. Morbitzer. Wydaw. Naukowe WSP, Kraków 1997
- Morbitzer J.: *Interakcja człowiek–Internet – refleksje pedagogiczne*. [W:] *Komputer w edukacji*. Red. naukowy J. Morbitzer. Wydawca: Katedra Technologii i Mediów Edukacyjnych, Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków 2009
- Morbitzer J.: *Szkoła w pułapce Internetu*. [W:] *Człowiek – Media – Edukacja*. Red. naukowy J. Morbitzer. Wydawca: Katedra Technologii i Mediów Edukacyjnych, Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków 2010
- Morbitzer J.: *O nowej interpretacji niektórych pojęć pedagogicznych w dobie technologii informacyjnej*. [W:] *Edukacja Jutra w kontekście wyzwań współczesności*. Red. nauk. K. Denek, A. Kamińska, W. Kojs, P. Oleśniewicz. Oficyna Wydawnicza „HUMANITAS”, Sosnowiec 2011
- Robinson K.: *Oblicza umysłu. Ucząc się kreatywności*. Wydaw. ELEMENT, Kraków 2010
- Small G., Vorgan G.: *iMózg. Jak przetrwać technologiczną przemianę współczesnej umysłowości*. Wydaw. Vesper, Poznań 2011; [tytuł oryginału:] *iBrain. Surviving the technological alteration of the modern mind*. HarperCollins, New York 2008
- Szkoła z klasą 2.0*. <http://www.ceo.org.pl/portal/skolazklasa2zero> [dostęp 10.06.2011]
- Tapscott D.: *Cyfrowa dorosłość. Jak pokolenie sieci zmienia nasz świat*. Wydaw. Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010
- Współczesna technologia kształcenia*. Red. naukowy J. Morbitzer. Wydaw. Naukowe WSP, Kraków 1997